...bo
życie jest sztuką
a sztuka
bywa życiem

MÓJ ŚWIAT

MIESIĘCZNIK nr 9/88
PLSSN 0860-3472 80 zł

AURORA

KULT

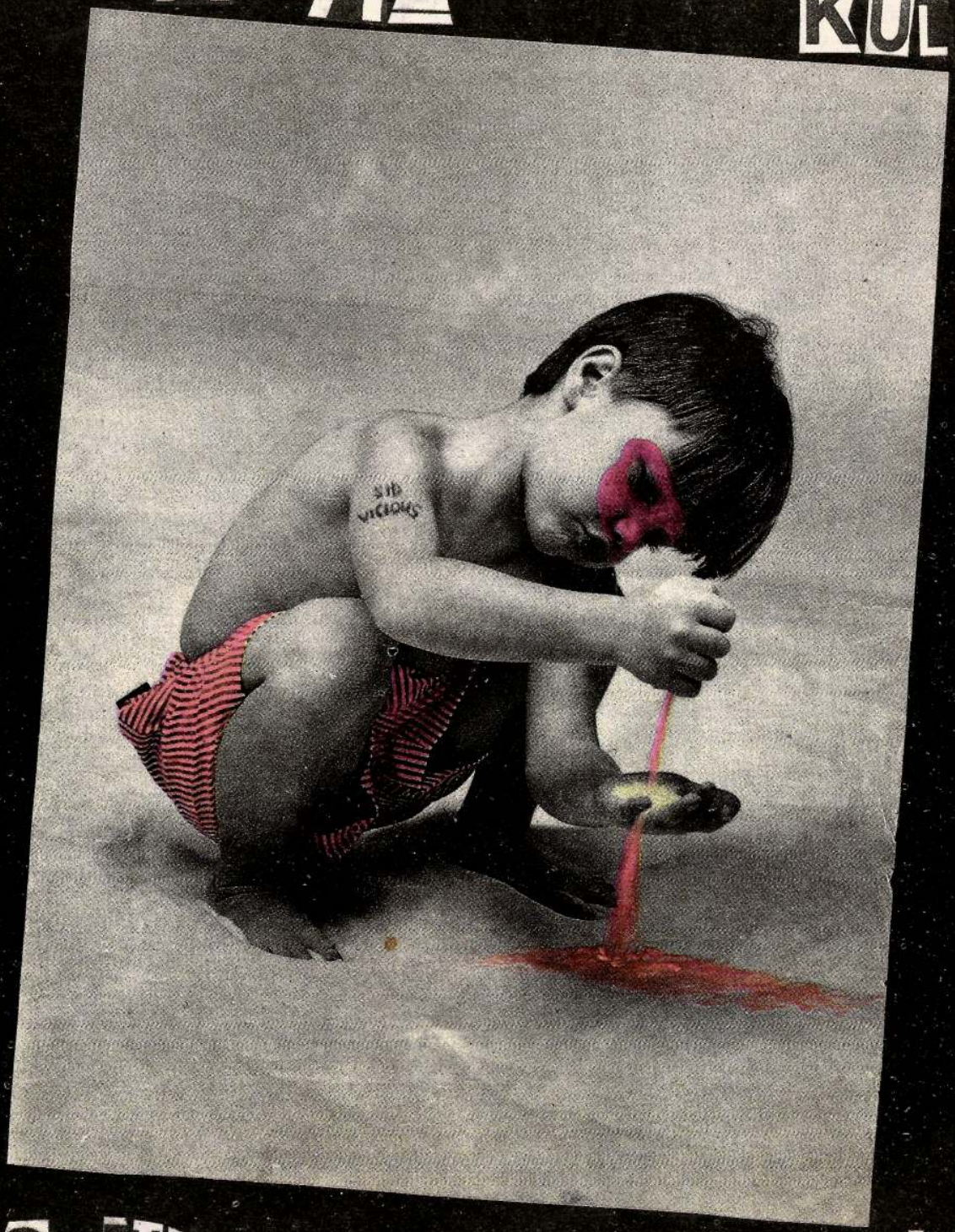

SZTYWNY PAL AZJI..!

PRZYJACIOŁOM MŁODZIEŻY" „PRZECIW FAŁSZYWYM

O czym jaest ta cała nasza gazeta i dlaczego? Po pierwsze otrzymałem propozycję od REDAKTORA NACZELNEGO, abym wykonał autorski numer MOJEGO ŚWIATA - pismo znam, mam do niego cichą sympatię od czasu gdy dwa lata temu wyszedł numer w całości poświęcony Festiwalowi Jarocińskiemu X, a w tym właśnie roku robiłem Festiwal po raz ostatni rezygnując, z braku perespektyw. Po drugie tak się złożyło, że w ciągu ostatniego roku trzy zespoły napisały całkowicie niezależnie od siebie trzy PIOSENKI, które dla mnie mają tytuł POLSKA. To nie mógł być przypadek- kraj w którym żyjemy jest tak rozdarty psychicznie i podzielony histerią uczuć, że ARTYŚCI też nie wytrzymują i czsami muszą napisać tak jak mogą najbardziej-wprost. Po trzecie- po rezygnacji z prowadzenia RADIA NIEPRZEMAKALNYCH/ ustaliliśmy z ROZGŁOŚNIA HARCERSKA listę rozbieżności i zawiesiliśmy naszą współpracę tak jak szanujący się nawzajem przeciwnicy polityczni/ czułem potrzebę żeby jeszcze czasem coś powiedzieć. Faktem jest też, że bardzo rzadko w muzyce cbś mnie porusza do głębi- a tak mnie poruszyły te właśnie piosenki. Zalew głupoty, naiwności i cyrku to spora część tego co się dzieje na estradach. Rozumiem - ja też nie mam ochoty na nic do myślenia- ale na tym właśnie zawsze polega największa siła naszej MUZYKI - na tym co zmusza ARTYSTE do tworzenia-, czyli na sprawach, które wywierają takie ciśnienie na mózg, że nie można wytrzymać i trzeba ZAŚPIEWAĆ i ZAGRAĆ.

A POLSKA to taki mały kawałek między Europą i Azją zamieszkały przez marginalnie małą część ludności świata, połączoną miejscem urodzenia. Ambicje z wynikające z oglądania świata i bieda ogrodzona płotem z kilkoma furtkami. SILNI ZWARCI I GOTOWI bo przecież POLAK POTRAFI, ale jak żyć BOSO I W OSTROGACH za kilkadziesiąt dolarów miesięcznie?

Jak miałm kilkanaście i ciut więcej lat to wiedziałem co zrobić- a rewolucja wtedy wydaje się banalnie łatwa- teraz coraz bardziej wiem co zrobić, ale złożoność spraw jest coraz bardziej złożona. To straszne, że łączy nas tylko wspólny wróg i łatwość destrukcji. A skłonność do poświęceń wyrażana tylko przez kilka minut, bo potem chce się jeść i nie ma już czasu.

Bezsilność gryzie mury, ale jak się nie gryzie to trzeba pić dużo wódki żeby nie myśleć nawet przez chwilę.

Do tego gryzienia zaprosiłem kilku ludzi /oni napisali całą resztę pisma/, tak że nie mogę mówić o autorskim numerze. Zrobili jak umieli - wiedzą sporo o Naszej Muzyce. Napisali nawet o Pomarańczowej Alternatywie-tej co nawet:

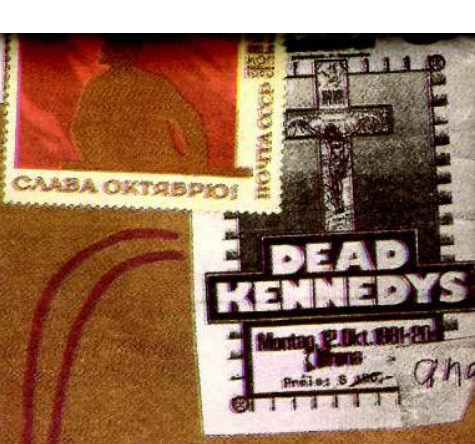

Walter Chełstowski

Nie interesuje mnie co powiedzą o naszej gazecie. To podobne do tego co kilku przytomnych ludzi napisało i powiedziało o tekstach piosenek, które przedstawimy za chwilę- a napisali, że to bełkot, grafomania, szmal i kurewstwo / to znaczy, że autorzy się sprzedają komercyjnie/. A dla mnie są to rzeczy WIELKIE przez PRAWDĘ.

Jeśli tak się składa, że tylko ja tą prawdę rozumiem to innym pora umierać. Ich czas minął.

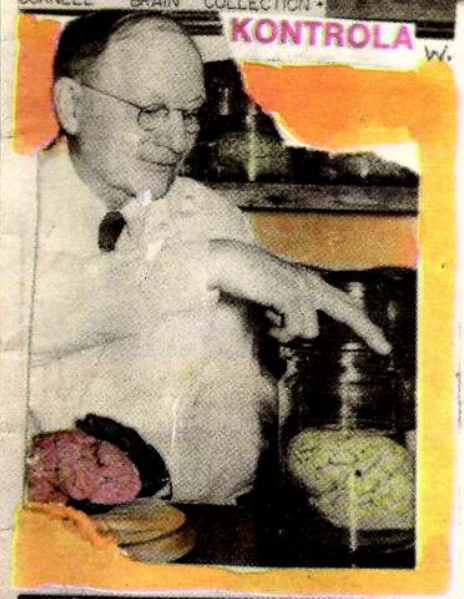

W naszej młodości, my obecnie wcześni trzydziestolatkowie słuchaliśmy muzyki tworzonej przez Deep Purple, The Rolling Stones, Jethro Tull, Santanę, Led Zeppelin, The Dors, Pink Floyd Muzycy, Ci stali się dla nas, autorytetami, wzorami do naśladowania. Jeżeli ubierano się modnie to podobnie, jak oni jeżeli grano to również podobnie jak oni. Naszymi rodzimymi polskimi, big bitowo, nikt specjalnie się nie interesował. Słuchając, tej dobrej muzyki zachodniej żyliśmy w przeświadczeniu, że jest ogólnie dobrze. Uważaliśmy, że sytuacja jest na tyle stabilna, że nikt nie potrafi tego zmienić. Wielu sądziło, że o swoim życiu nie mogą decydować, gdyż rządzą nami SIŁY, które i tak zadecydują wcześniej co się z nami stanie. Siłami tymi były - szkoła, organizacje, politycy, rodzice, a przede wszystkim system.

Później się okazało, że nie wszyscy myślą tak samo. W połowie 1980 roku zobaczyłem na murze kartkę papieru - plakat - informujący o występie grupy POLAND. Pod spodem ktoś szybko i zamaszyście dopisał "WSZYSTKIE PUNKI NA 17^{00}". To był mój pierwszy kontakt z muzyką punkową. Chodząc na koncerty dostrzegłem, że moi młodsi koledzy w zupełnie inny sposób widzą siebie i otaczający ich świat. Wykrzykiwane przez nich teksty piosenek opisywały STAN, którego starsi nie potrafili nazwać, a który można było określić jednym słowem "KRYZYS".

PROTEZA

JEDEN MUNDUR NIE WYSTARCZY

"jeżeli jest coś nowego, jeżeli jest nowy świat, ten na który czekamy, o którym marzymy, na pewno nie ten, na pewno nie, bo tu już nie ma nic, tu już nie ma nic, tu już nie ma nic, tu już nie ma nic, tu już nie ma nic, do stracenia

/BRYGADA KRYZYS/

Czas przełomu jaki zapoczątkowany został przez robotnicze wystąpienia spowodował również pewne zmiany w myśleniu większości Polaków. To, co do tej pory było niemożliwe, teraz stawało się możliwe. Rewolucja doprowadziła do tego, że powstało wiele nowych form aktywności młodych. Powstały w tym czasie: RUCH NOWEJ KULTURY i RUCH SPOŁECZEŃSTWA ALTERNATYWNEGO i wiele innych grup i organizacji. W czasie "wolności" możliwe stało się to, że powoływano do życia organizacje grupy o których wcześniej nikomu się nie marzyło. Zmienił się także stosunek ludzi do wszelkiej działalności. Na estradę wyszli ci, którzy do tej pory brzdąkali w zaciszu swego mieszkania. Mogli zagrać na estradzie, gdyż nie wymagało to posiadania legitymacji, cenzusu, czy "odpowiedniego kwitu". Działania artystyczne tworzone obok wielkiej polityki i wydarzeń społecznych stały się szansą wypowiedzi samego siebie. W czasie "wolności" dla większości młodych ludzi autorytetami stali się rockmeni a swoistymi manifestami śpiewane przez nich piosenki. Mimo że starzy i młodzi uważali się za buntowników to ich ocena wydarzeń jakie miały miejsce wtedy w kraju, różniła się znacznie. Wystarczy stwierdzić, że na festiwalu - Solidarności "Piosenki Niezależnej" zaproszona wcześniej BRYGADA KRYZYS nie została puszczona na estradę. Jak to bywa w polityce i w życiu, pomimo identycznych deklaracji, sztuce i polityce nie zawsze jest po drodze.

Stan wojenny przerwał naturalny rozwój wszelkich form działalności młodzieży. Wszelkie organizacje, grupy, stowarzyszenia powołane w czasie "swobody" zostały zawieszone /niektóre pozostają w tym stanie do dzisiaj/. Władze zadecydowały, że muzyka młodzieżowa powinna najwcześniej zaistnieć na antenie radiowej. Uważano, i nie bez słuszności, że rock może stać się jednym z ważniejszych elementów stabilizacji. W tym CZASIE dla większości ludzi w Polsce, a także dla młodzieży wyznacznikiem nastrojów społecznych stawał się zmieniający się program radiowy. Nowo odwieszane audycje miały stwarzać aurę demokratyzacji i stabilizacji. Pojawienie się na antenie radiowej polskiej muzyki młodzieżowej miało sugerować, że powrócono do stanu normalizacji. Uważano i nie bez słuszności, że muzyka młodzieżowa może stać się jednym z ważniejszych elementów stabilizacji. Czy tak się stało??? Trudno jest powiedzieć. Wraz ze spolegliwymi wobec władzy artystami, przez uchylone drzwi zaczęli się przeciskać buntownicy. Zrazu nieśmiało, cicho, potem coraz głośniej. W ich tekstach można odnaleźć te problemy, które istotnie nurtowały młodzież w tym czasie:

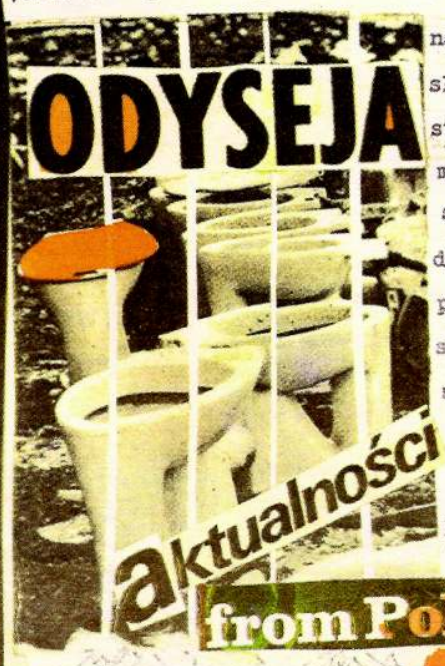

"A ja urodziłem się 20 lat po wojnie
nie zastałem tu pokoju
Ja urodziłem się 20 lat po wojnie
nie ma miłości ani pokoju
Nie ma radości nie ma przyszłości
Co w ludziach wyzywa uczucia nienawiści
Pieniądze? Strach? Pogarda? Podziały?
Przemoc? Niewola? Zazdrość? Ambicje?
Propagowana przez rząd stabilizacja doprowadziła...!?

Aby odtworzyć poglądy moich młodszych kolegów na temat sytuacji w jakiej żyją oraz wizji świata przyszłości postanowiłem wykorzystać listy pisane przez nich do redakcji jednego z czasopism młodzieżowych. Wybrałem przede wszystkim listy tych ludzi, którzy określali się jako rastafarianie, punk's, Heavy metalowcy, hippisi, gdyż uważałem, że oni najżywiej reagują na sytuację w jakiej się znaleźli ...Przeszkadza mi struktura świata, układy polityczne, granice. Nie rozumię dlaczego muszę mieć paszport i wizę kiedy chcę odwiedzić brata z innego kraju. Nie wiem, po co mi dowód osobisty. Nie wiem dlaczego każą mi iść do wojska i tam uczą mnie strzelać /.../ ...Nie chcę żyć w świecie takim jak jest teraz, pełen zakłamania, przemocy, szarości. ...Mam dosyć patrzenia na zakurzone ulice, pijaków, zgorszonych wzroków ludzi, młodzieży wciśniętej w jeden szablon wyjętej z jednej fabryki produkującej kukiełki. To świat, w którym ludzie tylko czekają aby kogoś zgnoić i wykorzystać... Ja buntuję się bo muszę, nie chcę aby moje dzieci miały takie dzieciństwo jak ja, aby żyły w jakiś tam stanach wojennych, kryzysach, strachach przed wojną, bombą atomową... Wszyscy jesteśmy gówno. Ja się z tym nie zgadzam, nie mogę jednak powiedzieć tego

TR. 67094 - **Rég. 75** — Kim et Mouky, deux travestis, la cinquantaine, **cherchent** amis âge indifférent. Discrétion assurée. Pouvons recevoir et possédons tél. Sommes très féminines et très sensuelles. **Voir photo.**

TR. 11594 - **Rég. 50/14** — BERNARD JACQUELINE, couple 23 et 30 ans, bon standing, bien physiquement, **recherche** couple ou jeune Femme, pour soirées intimes et ambiance érotique Nous apprécions les lingeries sexy. Ecrivez-no si possible avec vos photos et téléphone. Réponse et photos retournées rapidement avec discrétio

TR. 35394 - **Rég. 63/Auvergne** — FERNAND, j'aime me travestir, porter des dessous féminins sexy. Je voudrais **correspondre** avec travestis, transsexuelles, lesbiennes. Je s... J'aime sucer les belles queues, avaler le s... aussi lecher les chattes juteuses. Ecri... ose et ... féminin

Zazdrość
NASZA

COMMUNIQUÉ

GWIAZDA!

całkiem głośno, bo jestem tylko pionkiem naszej władzy. Nie wiem jak inni, ale uważam, że nasze państwo ztacza się na dno, niby nasz ustrój jest dobry, a ludziom wyrządza się tyle szkody... Przez 42 lata dźwigaliśmy się z kryzysu, z dna, aby teraz wpaść w muł... Jest wiele spraw przeciw którym się buntuję, dlaczego?

Na przykład szkoła zmusza
czcząc tak hucznie Rewolucję
chę inne spojrzenie na świat.
niszczy, widzę bezsens, gdy
ludzi, którzy pod płaszczykiem
ci niczym nie różnią się
tych, którzy udzielają mi
nią się inteligencją. Widzę
kach, jak biją swoje dzieci,
żony, jak biorą łapówki,
jak budują swój dom na

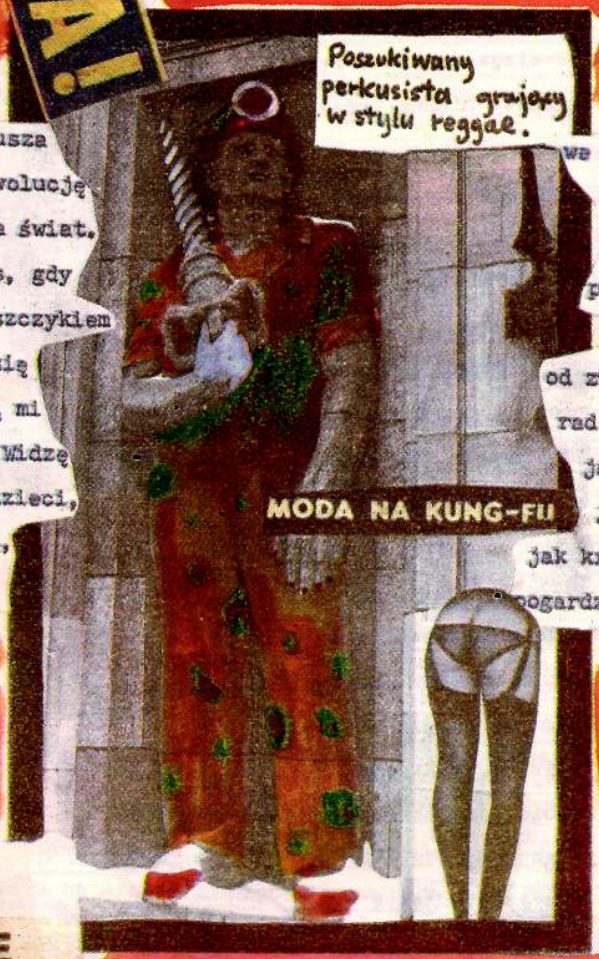

we mnie miłość do ZSRR
Październikową... Mam tro
Widzę szarość, która nas
patrzę na złość w oczach
dobroci w rzeczywistoś-
od zwierząt. Gdy patrzę na
rad i uwag. Ci, którzy mie-
jak zaćpani śpią na ław-
jak bluzgają na swoje
jak kradną i oszukują. Widzę
pogardzie i kłamstwie...

TAJNE PUNKTY WIDZENIA

Czy taki świat jaki widzą i opisują w swoich listach daje szansę na projektowanie przyszłości. Wydaje się, że niewielu z nich twierdzi, że cywilizacja ludzka doszła do takiego momentu swojego rozwoju, że następny krok może doprowadzić jedynie do samounicestwienia". Moja wizja świata za kilka lat przedstawia się następująco: Ziemia zryta kraterami i lejami. Gdzie niegdzie pojawią się kikuty drzew i ruiny jakichś domów. Spopielona ziemia nie rodzi żadnych roślin... Dookoła unosi się swąd spalenizny. Inni widzą swoją przyszłość w przyszłości ludzkości, w praniu mózgów... Chciałbym zniszczyć granice i wszelką broń. Wtedy skończyłyby się wszystkie wojny. Może jeszcze zniszczyć cały dorobek

INSTRUKCJA
użytkowania tamponów higienicznych „o.b."

Jakie zalety posiadają tampony higieniczne?
Tampony o.b. są noszone wewnątrz w związku z czym są zupełnie niewidoczne a ich obecności w ogóle się nie odczuwa.
Dlaczego tampony zapobiegają tworzeniu się nieprzyjemnego zapachu?
Ponieważ nieprzyjemny zapach podczas menstruacji powstaje dopiero wówczas, gdy krew wydostaje się na zewnątrz i rozpoczyna się jej rozkład.

pon natomiast wychwytuje krew jeszcze wewnątrz ciała i tym samym zapobiega jej rozkładowi.
Jaką pewność gwarantują tampony „o.b."
Są one co najmniej tak pewne jak opaski higieniczne, a ponieważ są noszone wewnątrz ciała nie mogą się przesuwać. Nie przeszkadzają one również, jeżeli zachodzi konieczność skorzystania z toalety. Tampony higieniczne „o.b." wykonane są ze sprężynowej, silnie wchłaniającej wały, tak że dzięki temu mogą wchłonąć

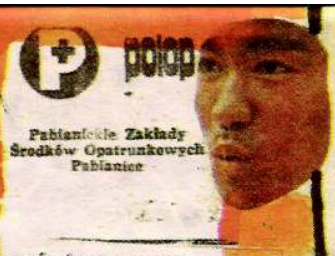

kulturowy i naukowy każdego państwa przez co wszyscy zaczęlibyśmy od nowa do zera. Nastąpiłby powrót do prymitywizmu. Chodziłbym sobie gdzie chcę, robiłbym to co chcę i nikt by mi nie zabronił..... Trzeba zmienić mentalność ludzi. Trzeba by przeprowadzić ogólne pranie mózgów... Bez tego zostaje tylko bomba atomowa, a potem ponowny rozwój życia na ziemi... Trzeba rzeźwo pomyśleć o przyszłości. My też kiedyś będziemy ojcami i matkami i nasze dzieci też mogą powiedzieć, ja nie chcę być taki jak ty..... Mamy już dzieci z probówki, sztuczne serca, roboty, super szybkie samochody, samoloty, same wygody. Świat zalewa nowoczesność i plastik. Jeszcze trochę a zbudujemy sztuczne lasy i człowieka oddychającego sztucznym powietrzem. Jeszcze trochę, a nasze dzieci i wnuki będą słuchały z zapartym tchem opowiadań o grzybobraniu, wędkowaniu, kąpaniu się w jeziorze... Tylko niefrasobliwy polityk nie widzi, albo udaje, że nie widzi jednostajnego ruchu ku zagładzie. I wbrew pozorom, nie chodzi tu tylko o wojnę atomową. Jest kilkanaście innych powodów, które równie szybko mogą doprowadzić do samounicestwienia. Większość autorów listów nie widzi szans oraz miejsca dla siebie w przyszłości, twierdzą, że świat pchany jest przez polityków ku otchłani. Stabilizacja zapowiadana przez polityków doprowadziła do tego, że wielu z nich nie widzi dla siebie miejsca w świecie, w którym przyszło im żyć. Sytuacja ta przypomina nieco tą, w której znaleźliśmy się my w końcu lat siedemdziesiątych. Pokolenie to, które teraz określa swoją sytuację jako beznadziejną, różni się od nas sumą doświadczeń "czasu wolności" i "stanu wojennego". Wydaje się, że doświadczenia te - mimo to, że wielu nie uczestniczyło w wydarzeniach tego okresu - wywarły istotny wpływ na postawy młodych końca lat osiemdziesiątych. Po okresie wolności, stan wojenny zahamował wszelką działalność, oddolną, spontaniczną.

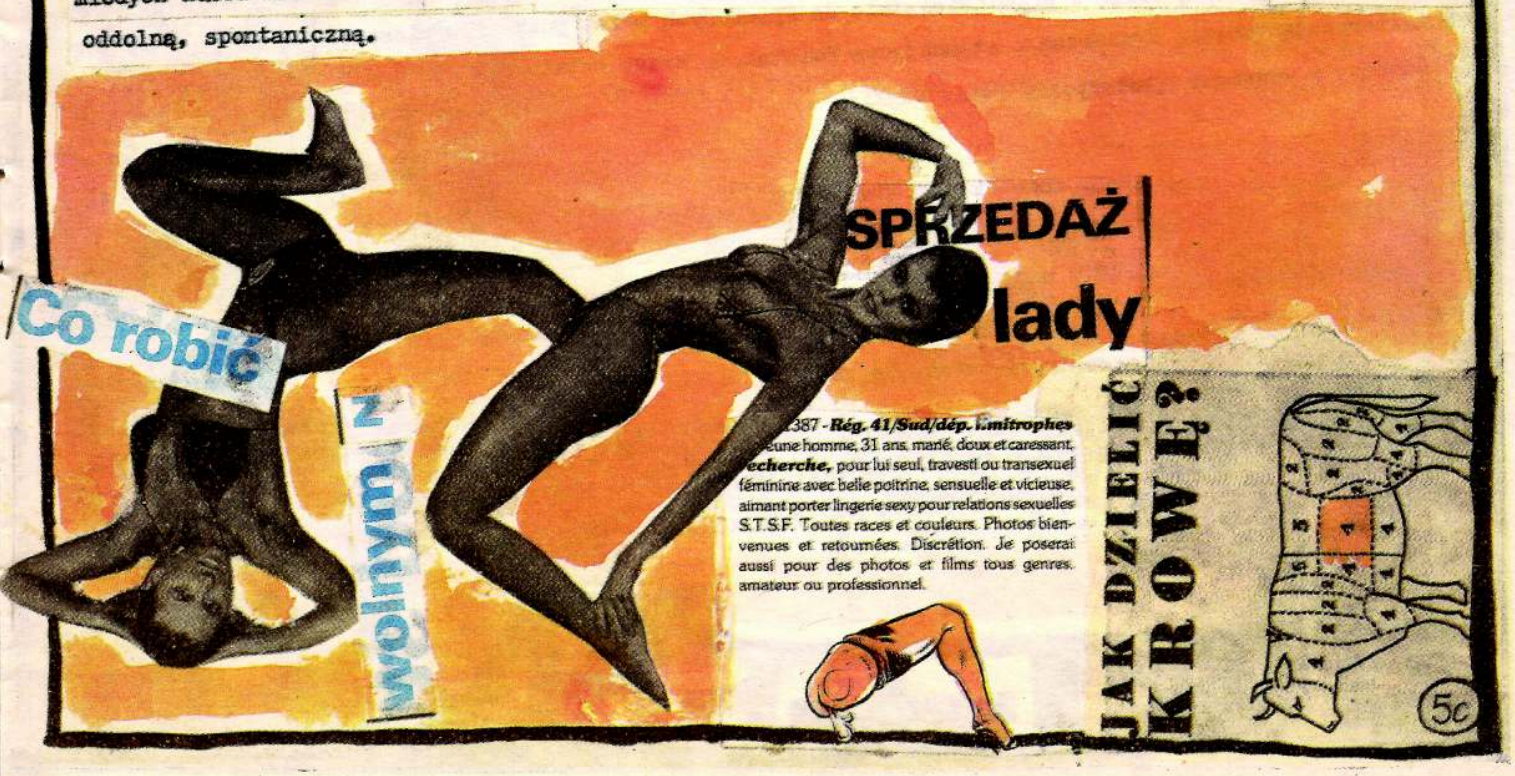

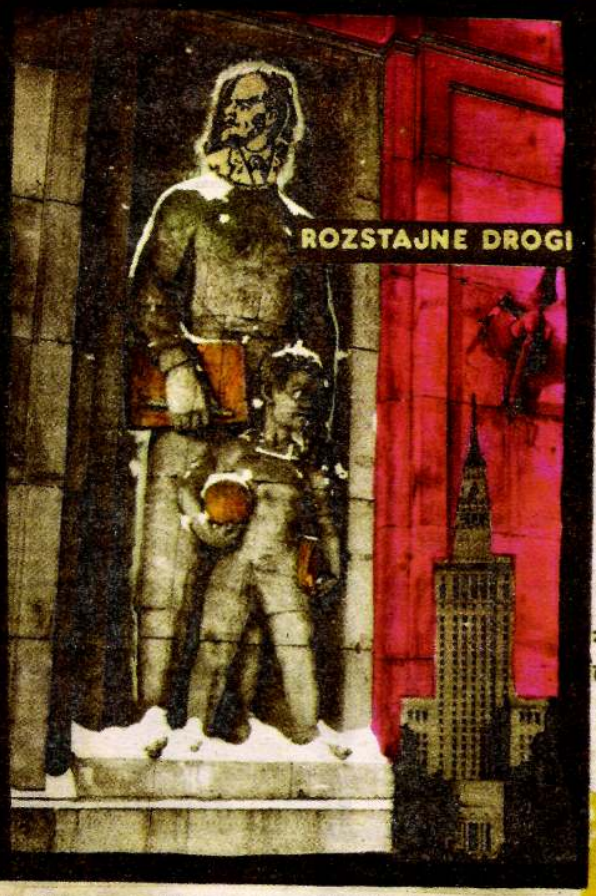

NIEBEZPIECZNE ZAWIŚĆ

Ruchy oddolne zorganizowane spontanicznie były w tym czasie dławione, członków zaś spotykały często represje. Przykładem mogą tu być działania "Pomarańczowej Alternatywy z Wrocławia". Jej miejsce zastąpiono sterowaną odgórnie, w wielu przypadkach nieautentyczną działalnością pseudospołeczną. To też spowodowało, że wielu z was zaczęło sądzić, że jedynie działania wykonywane w majestacie prawa z przyzwolenia władz są właściwe, a te spontaniczne, oddolne pozbawione kierownictwa doprowadzić mogą do konfliktu z władzą. Dla innych, że działania sterowane były nieautentyczne, zaś te oddolne budziły lęk przed represjami. Sytuacja taka doprowadziła część młodych ludzi do stanu,

w którym podejmowanie jakichkolwiek akcji stało się bezsensowne i bezcelowe. Wszechogarniająca niemożność doprowadziła do tego, że młodzi ludzie w wielu przypadkach nie podejmują tych spraw i problemów, które ją bezpośrednio dotyczą. Ludzie ci nie włączają się w rytm życia społecznego, stają się faktycznie "marginesem", dla wielu jedyną szansą realizacji własnych dążeń stała się grupa subkulturowa. Zaistniała taka sytuacja, w której funkcje instytucji, szkoły, rodziny, klubu przejęły grupy rówieśnicze, określające się mianem, heavy metalowców skinów, rastafarianów, punków, hippisów i innych.

Ważnym symptomem obecnej sytuacji staje się zmieniające się preferencje muzyczne młodych. Obecnie wszechobecną staje się muzyka heavy metal skutecznie wypierająca punk, reggae czy nową falę. W przeciwieństwie do śpiewanych przez punkowców piosenek charakteryzujących się dyskursem z otaczającym światem, te heavy metalowców wprowadzają słuchaczy w wyśniony iluzoryczny świat bajki:

Hej, chcę ci powiedzieć coś
Bajkę powiem ci
raz w nocy orła cień
W starym domu się skrył
Głos ludzi do szpiku złych
O zbrodni mówi wciąż
Plan pełen twojej krwi
W sam raz dla ciebie sen /EGZEKUTOR/

Strzelać czy RAKTOWAĆ?

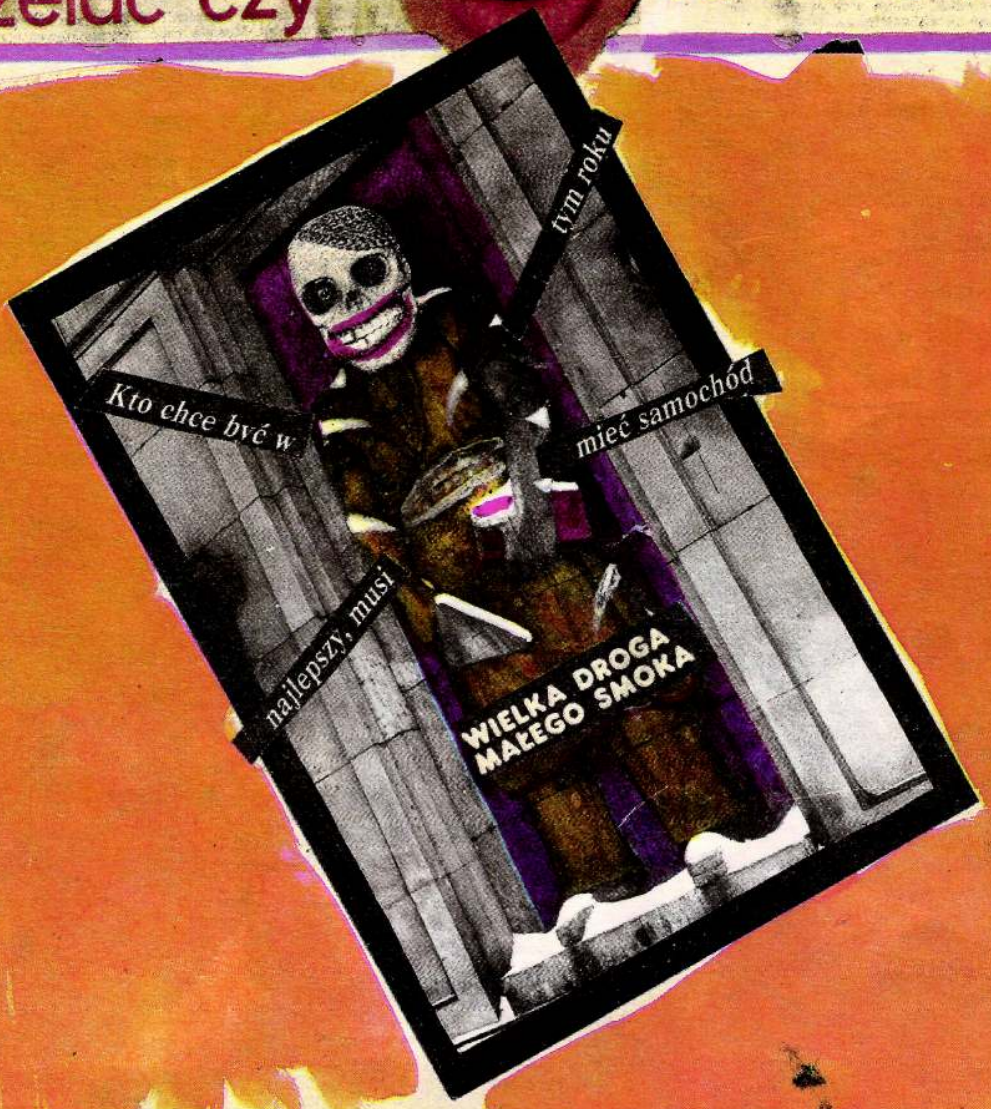

W tekstach piosenek heavy metalowych nie odnajdujemy krytyki otaczającego świata. Codzienność w tych tekstach nie istnieje. W nich też nie odnajdujemy tych opinii młodych ludzi, jakie przedstawione i zaprezentowane zostały w listach do redakcji. Dla muzyków jak i słuchaczy najważniejszym staje się sam koncert i związane z nim przeżycia. W czasie jego trwania wkraczają w nierealny świat bajki - "CZUJĄ SIĘ SWIETNIE". A kiedy kończy się koncert, wchodzą w szarą zniewalającą ich codzienność, z którą nie chcą i nie potrafią walczyć.

Wielu młodych nie potrafi wyobrazić sobie przyszłości. Niektórzy uważają, że ich sytuację może zmienić jakaś siła zewnętrzna. Uważają, że polepszenie ich losu i spełnienie marzeń leży poza ich zasięgiem. Czynią oni podobnie jak dzieci, które rokrocznie wysyłają listy do świętego Mikołaja aby spełnił ich życzenia: Drogi Mikołaju chciałabym mieć lego, duży wózek dla dużej lalki, rower Wigry 6 i lalkę Fler. Będę grzeczna i będę się dobrze uczyć. Około dwóch tysięcy takich i podobnych / listów trafia do urzędu pocztowego, gdzie są niszczone. Na wielu widnieje pieczątka: "Adresat nieznany. Wywołanie bezskuteczne".

Świerzb jest zakaźną chorobą skóry.

Wywołany jest on przez zakażenie pasożytem, należącym do rodzaju roztoczy,

drążonych norach składają około 30–50 jajeczek, z których wylęgają się świerzbowce.

przedostają się do naskórka, gdzie w wy-

zwanym świerzbowcem. Samiczki tego pa-

sożyta, nie przekraczające długości 0,5 mm,

Spotkanie z...

Nie gniewaj się na mnie Polsko
Nie gniewaj się
Na naprawdę bardzo kocham Cię
Więc wybacz mi że
Na spotkanie spóźniłem się
Dokąd pójdziemy, Polsko
Poprowadź mnie za rękę
I opowiadaj co słychać u ciebie
Nie wstydź się mnie Polsko
Dobrze, zgaszę światło

I będę w ciemnościach
Szukać ciebie, będę szukać twoich ust
Od jutra przyrzekam ci Polsko
Zmienię się
Nie będę palił i pił
I będę już chodził do szkoły
Dlaczego śmiejesz się Polsko
Czy nie wierzysz mi
Ja naprawdę bardzo kocham cię
Więc nie wstydź się mnie
Nie wstydź się.

Zespół Sztywny Pal Azji powstał w marcu 1985 w Chrzanowie. W 1986 roku grupa została laureatem Festiwalu Muzyków Rockowych Jarocin. W tym czasie na antenie Rozgłośni Harcerskiej pojawiła się piosenka "Nasze reggae", która od razu osiągnęła wysokie pozycje

obwieszczenia

na liście przebojów RH. Kolejne koncerty, utwory również na liście przebojów "Trójki". Płyta długogrająca "Europa i Azja" wydana przez Klub Płytowy "Razem", a później przez "Wifon". Zespół tworzą: Jarek Kisiński - gitara, Leszek Nowak - vocal, piano, Paweł Nazimek - gitara basowa, Andrzej Turek - gitara akustyczna, Janusz Deda - perkusja, Zbyszek Ciaputa - konga. Autorem tekstów Sztywnego Pala Azji jest Jarek Kisiński.

- "Po co ta cała zadyma? O co chodzi? Już sam tytuł - "Spotkanie z..." sugeruje, że tekst nie jest o Polsce. Wstaw sobie w miejsce trzech kropej Anię, Basię, Bożenę i będzie spotkanie z Anią, spotkanie z Basią itd. Chodzi o spotkanie z dziewczyną. Akurat moja ma na imię Polsko /nie: "Polska"!/ i obiecuję jej, że nie będę palił i pił. Nigdy tego nie robiłeś? Jeżeli ktoś tego nie zrozumiał i czuje się oszukany, to wypada mi tylko przeprosić w imieniu swoim i zespołu."

W "Na Przełaj" nr 21 z 22.V.1988 roku krytyk literacki i krytyk rockowy, felietonista "Literatury" i dziennikarz "Non Stopu" mówi o rzeczach głupich w polskich tekstach rockowych: "...W ostatnim czasie "Spotkanie z P.", czyli "Nie gniewaj się, Polsko" - Sztywnego Pala Azji, które jest piosenką-falsyfikatem.. Kiedyś byłem zadowolony, gdy "Szpal" zaistniał, ale mój pogląd na zespół zmienił się w znacznej mierze pod wpływem "Nie gniewaj się, Polsko". Ten utwór operuje stereotypem. Udaje piosenkę mówiącą o czymś, a w gruncie rzeczy jest ona o niczym. Jej ładunek treściowy wbrew pozorom jest równy zeru."

STOPKA REDAKCYJNA STOPA REAKCYJNA STOPKA

PREMIER ---WALTER CHEŁSTOWSKI
/WOJCIECH/ -Julian-/MARCHLEWSKI/
TOMASZ RYLKO -Buchalteryjny
Z-ca brygadzisty -ADAM GRZEGORCZYK
KAIN MAY -Inspektor referatu graficznego
nawaliła Aldona Krajewska
zdjęcia ukradliśmy :A.Krawczykowi, J.Linderowi,
W.J.Marchlewskiemu
i wielu wielu innym Funkcjonariuszom Frontu Fotograficznego

STOPA

Aby porozmawiać ze mną o Polsce, Jarek Kisiński przyjechał specjalnie z Chrzanowa do Warszawy. Usiedliśmy w pustym pokoiku Rozgłośni Harcerskiej.

- Co myślisz o Polakach?

- Polska to kraj hipokrytów i hipokryzji, ludzi cierpiących za swoje chore ideały, cholernie nietolerancyjnych. Kraj zakompleksiały i prowincjonalny. Inteligencja, spryt i przebiegłość to najlepsze cechy Polaków. Zresztą zależy z której strony na to patrzeć.

- Co chciałbyś osiągnąć?

- Gramy dla wszystkich, którzy przychodzą nas słuchać. Chcę, żeby coś wynieśli, zastanowili się nad sobą, czego oczekują w życiu. Gdzie mieszkają, co można zmienić naokoło siebie i w sobie. Wydaje mi się, że najwięcej można zmienić w sobie. Stać się lepszym. Chcę być dobrym dla każdego. To niemożliwe, ale cały czas się staram. Uczę się na błędach. Chciałbym się rozwijać, lepiej grać, więcej czytać. Wierzę, że są osoby, które myślą podobnie. Najbardziej gnębią mnie kłopoty dnia codziennego - brud na ulicach, w restauracjach, kawiarniach. Szarość. Nie można nic kupić bez kolejki. Chamstwo w autobusach. Tu jest o co walczyć, tam jest za słodko, cukierkowe wystawy, uśmiechnięci ludzie.

- A nie widziałeś tam ludzi smutnych, biednych, zaszczutych?

- Nie.

- To jakie jest wyjście z naszej sytuacji?

- Żeby każdy robił swoją działkę. Każdy pojedynczy człowiek ma swój cel w życiu i powinien go realizować. Żeby każdy w swoim domu, otoczeniu wprowadził porządek. Wtedy będzie troszeczkę lepiej. Troszeczkę, bo są przecież inne sprawy.

Adam Grzegorczyk

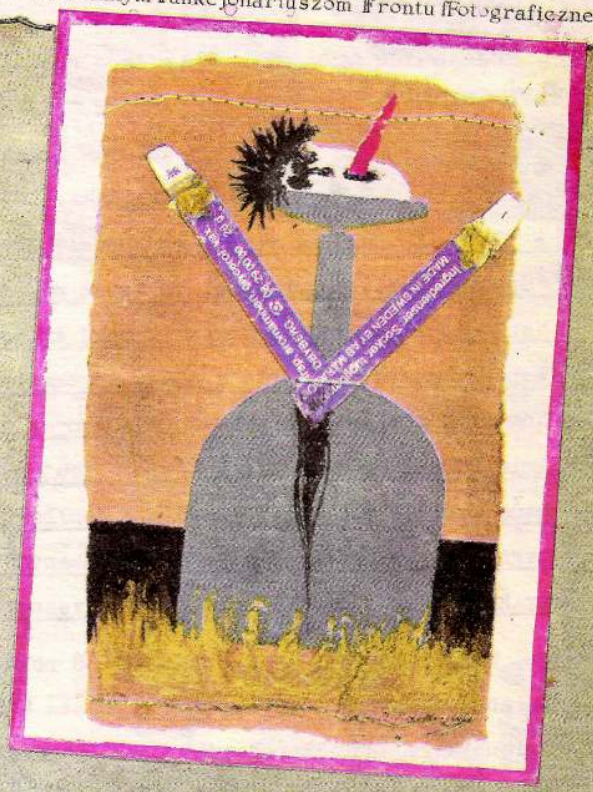

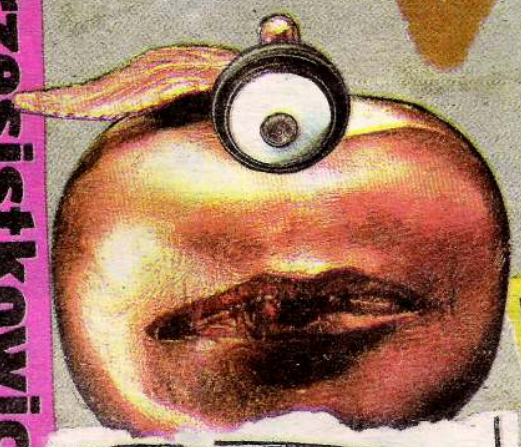

rzęsistkowica

KORA

USTRZEŻ SWE DZIECKO PRZED KIŁĄ WRODZONĄ

3s

«–klipp und klar!» - Bücher für ihr Hobby!

Mieszkam tu...

W 1979 roku Kazik Staszewski zakłada zespół Poland, będący jednym z pierwszych polskich ansamblów punkowych. W 1982 roku powstaje Kult. Zwycięstwo podczas IV Festiwalu Nowej Sceny w Toruniu /1983/ powiększa znaczenie grupy wśród tzw. publiczności "alternatywnej".

Na szersze, radiowo-telewizyjne wody wyprowadził grupę teledysk z "Piosenką Młodych Włościarzy", nagraną w 1985 roku. Od tego czasu Kult jest stałym bywalcem radiowych list przebojów. Trzonem grupy są Kazik Staszewski - wokal, saksofon, Janusz Grudziński - gitara, klawisze oraz Tadek Kisieliński - perkusja, ale Kazik często mówi, że sam nie wie, kto gra w Kulcie, a kto w nim nie gra. Największy przebój zespołu, "Polska", nie znalazła uznania na antenie radia. Co można sądzić o człowieku, który kontestował i przestał. Był liderem subkultury, wchłonęły go massmedia. Przestał walczyć? Przegrał, czy zmienił metody walki? Tyle pytań pozostaje bez odpowiedzi, gdy myślę o Kaziku Staszewskim, liderze Kultu. Człowiek sukcesu. Trzy płyty długogrające w ciągu dwóch lat. Setki koncertów. Czy te czynniki wpłynęły na jego osobowość? Czy poczuł sławę i zapragnął w niej tkwić? A może nadal walczy, tyle, że jego walka rozminęła się z walką pokolenia.

"A właściwie o czym ty piszesz?" słusznie zapyta czytelnik.

"Jakie masz podstawy, aby wątpić w szczerość Kazika?" - krzyknie drugi.

"Czy nie wystarczy ci, że stworzyli "Polskę"? - dołączy trzeci. Nie wystarczy. Chcę wiedzieć jaka jest Polska Kazika. Inaczej nie uwierzę w jej prawdziwość. Chciałem z nim o tym porozmawiać. Znamy się z kilku spotkań przy okazji różnych imprez muzycznych. Oznacza to, że nie znamy się wcale. Poszedłem więc do garderoby Kultu podczas trwania Festiwalu "Marchewka". "Chcę z Tobą porozmawiać o Twojej Polsce" - powiedziałem. Popatrzył na mnie z niechęcią. Był spocony i rozczochrany. Miał na sobie flanelową koszulę i dżinsową marynarkę. Mieszane uczucia obudziły we mnie jego długie, rudawe bokobrody. "Wiesz, udzieliłem już tylu wywiadów i z żadnego nie jestem zadowolony. Zawsze wychodzą z tego jakieś afery". Pomyślałem, że nie zrozumiał. Powtórzyłem więc, że to ma być wywiad o czymś, co dobrze zna i o czym już mówił. Obiecałem, że wydrukuję wszystko, co powie i tak, jak powie. Chciałem, aby opowiedział mi o swojej ojczyźnie.

Powiedział, że boi się, że coś przekręcę. "To napisz sam, a ja wydrukuję dokładnie tak, jak będziesz chciał". Powiedział, że nie ma czasu. "Zresztą ja już o tym pisałem". "I o tym właśnie opowiedz" - poprosiłem. Skrzywił się i stwierdził, że nie ma już nic do dodania. Poprosiłem, żeby przynajmniej napisał mi autoryzowaną wersję tekstu. "Dobra" - zgodził się. Wziął do ręki mój notes i zaczął pisać. Obok usiadła jego żona, którą od czasu do czasu strofował. Spacerowali pozostali muzycy Kultu, stroili gitary, rozmawiali. A on pisał.

Poranne zorze, poranne zorze
Gdy idę w Sopocie nad morzem
Po plaży brudnopiaskowej
Bałtyk śmierdzi ropą naftową
Poranne chodniki
Gdy idę, nie rozmawiam z nikim
Jak jest w niedzielę nad ranem
Po sobotnich balach chodniki zarzygane
Polska, mieszkam w Polsce.
Mieszkam tu, tu, ...

Koncerty popołudniowe
Pełne bezmózgów w służbie porządkowej
Patrzą wokoło, bo swędzą ich ręce
Kochają bić coraz więcej i więcej
Wieczorne przygody
Gdy wchodzę na kamienne schody
Zaczepia mnie pijanych meneli wielu
Jutro spotkają się w kościele
Polska...

Nocne sklepy z mlekiem
I patrzę co się dzieje pod sklepem
Tłum przykłada komuś do twarzy pięści
Żądają dla niego kary śmierci
Poranne pociągi
Ja stoję i patrzę na mundurowe dziwoląg
Czy byłeś kiedyś w Kutnie na dworcu w ndcy
Jest tak brzydko i brzydko, że pękają oczy!
Polska ...

Skończył pisać, zamknął notes i oddał mi go. "A może jednak spróbujesz to napisać?". Odmówił i z ulgą przyjął moje pożegnanie.

Dość dawno temu Bufet z zespołu Wańka Wstańka and the Ludojades opowiadał następujący dowcip: Dwa robaczki wychodzą z dołu z fekaliami. Ten mniejszy, zdumiony nowym otoczeniem pyta: "Tatusiu, co to jest takie niebieskie nad nami, takie piękne?". "To niebo, synku" - odpowiada tatuś. "A to zielone, to pachnące, po którym chodzimy?". "To trawa". "Tatusiu, pyta mniejszy, to dlaczego, skoro tu jest tak wspaniale, błękitne niebo i pachnąca trawa, dlaczego my musimy wracać do tego cuchnącego dołu?". "Bo tam jest nasze miejsce" - odpowiedział ojciec.

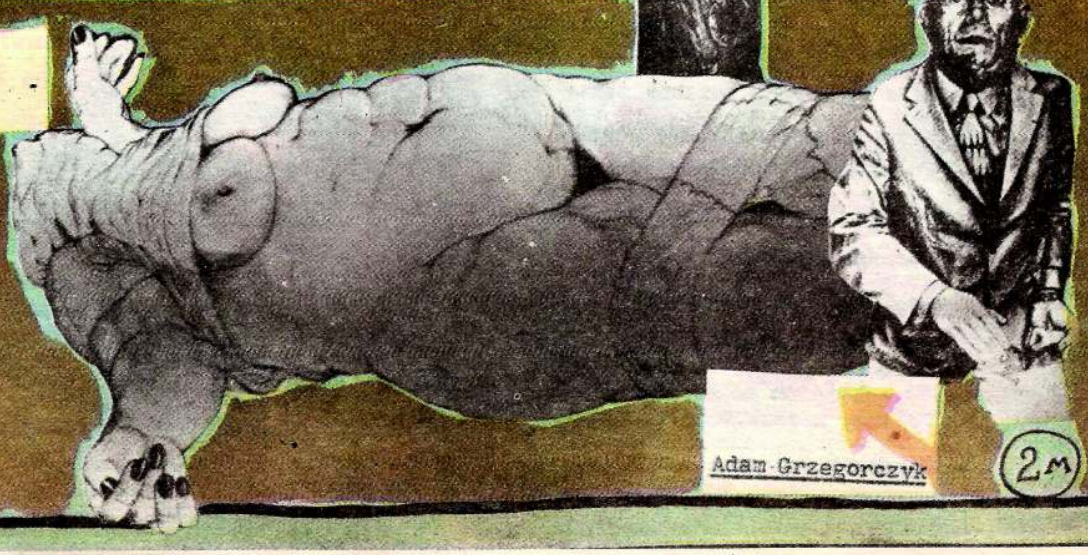

Adam Grzegorczyk

2M

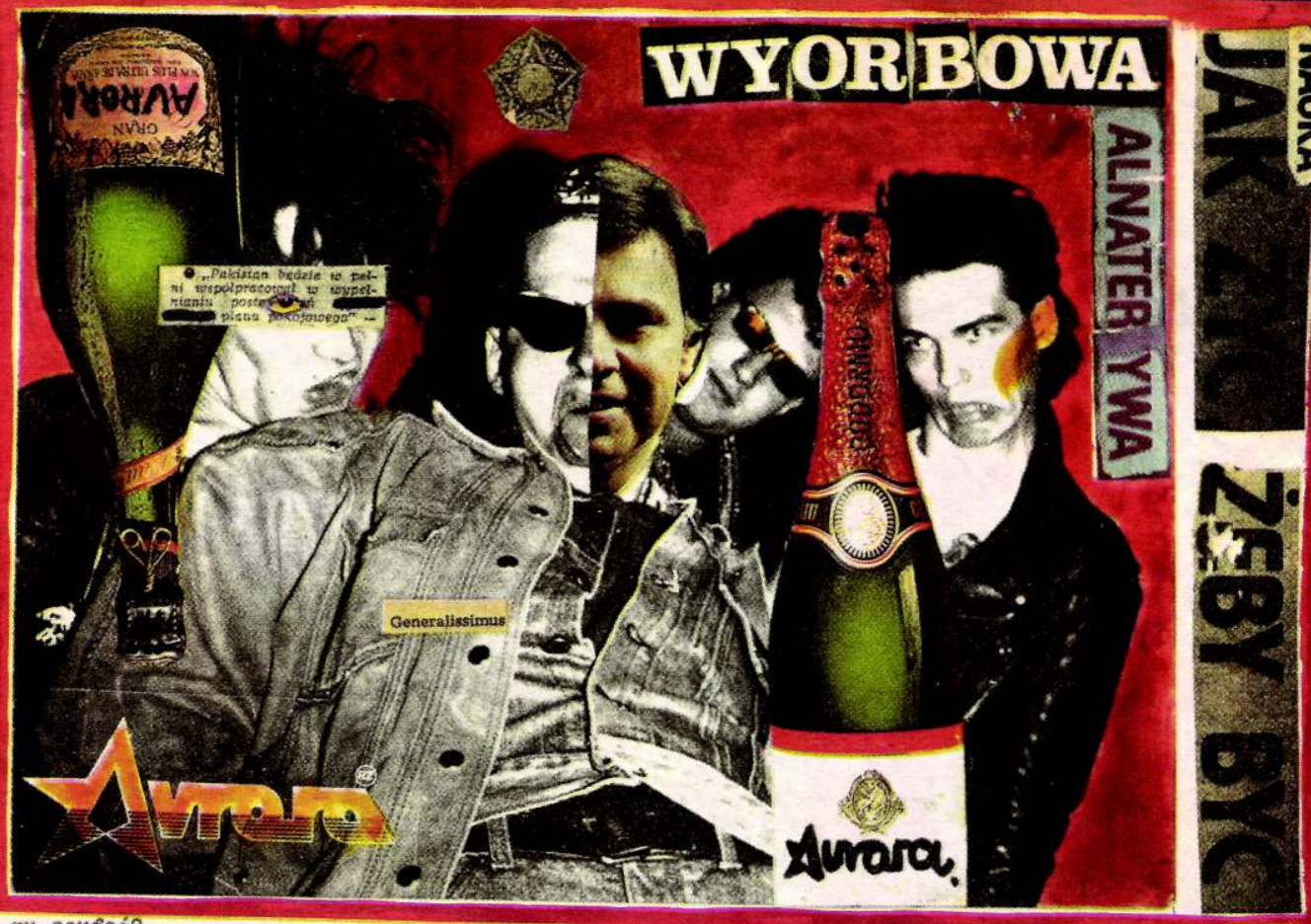

Jak mu zaufać?

Zespół Aurora powstał w Rzeszowie w maju 1987 roku z muzyków grup Noah Noah, Restrykcja, 1984, oraz Jeden Milion Bułgarów. W jego skład weszli: Roman Rzucidło- śpiew, Jacek Pałys- klawisze, Maciej Miernik- bas i Piotr Wallach- gitara. W sierpniu 1987 Aurora wzięła udział w Festiwalu Rockowym =Jarocin= i została jego laureatem. Została zaproszona do udziału w Festiwalach "Róbrege" i "Poza Kontrolą". W tym czasie pierwszy utwór grupy "Wszyscy Przeciw Wszystkim" znalazł się na liście przebojów Rozgłośni Harcerskiej. Piosenka jednak niestety , pomimo nagrania w studio, nie została zaprezentowana na żadnej legalnie działającej antenie radia.

Roman Rzucidło: W 1987 roku nagraliśmy utwór kolejny. Jestem jego autorem. Czekałem na ten tekst 20 lat. Może trochę mniej, od momentu, kiedy zacząłem postrzegać pewne sytuacje. W 5-6 klasie szkoły podstawowej wyprowadzono mnie z kolegami i koleżankami z klasy na wiadukt śląsko-Dąbrowski: tam machaliśmy chorągiewkami na powitanie Josipa Broz-Tito, który otwartą limuzyną przejeżdżał w Pieszczady w towarzystwie tow. Gierka. Byłem wtedy w siódmym niebie, była słoneczna pogoda, urwały się lekcje, ja sam czułem nastrój święta. Oto przyjeżdża ktoś, komu naprawdę chcemy machać. To nie był imperator, któremu musieliśmy machać. Machało się, bo wszyscy machali. Ja też czułem do niego miłość. Machałem. Czułem się z nim solidarny.

Jacek Pałys: To była niesamowita rzecz: Gierek, Tito. Każdy miał chorągiewkę, rozdawali. Zawsze na 1 maja kazali kupować, a tu dawali. Ja wtedy pierwszy raz poczułem się taki mocny, silny, w zwartej grupie młodzieży. I wszyscy byli razem.

R.R.: Ja czułem siłę, kiedy na patriotycznych akademiach grałem żołnierza albo milicjanta w mundurze. Ubrali mnie w mundur i wszyscy mówili, jak przyjemnie w nim wyglądam. Byłem przystojny. Urodziliśmy się w dobie sukcesu. Wszystko było: banany były, pomarańcze były, sezamki były, krasie (takie czekoladki z wiśniami w środku), cygary zachodnie, "Sporty" na sztuki.

J.P.: Wiesz, jaki ja byłem grubiutki, jak byłem młody? Byłem jak bąbelek. Popatrz, jak wyglądam teraz. Wtedy nikt nie narzekał na Polskę. Wszystko było, wszyscy byli szczęśliwi. Nikt nie narzekał, że za mało zarabia, że za dużo pracuje, że czegoś brakuje w sklepie. Piękne dzieciństwo.

R.R.: Dostaliśmy ankietę od jakiegoś fanzinu z Płocka: "Czy solidaryzowaliście się z ruchem punko-

POLAND MADE IN

wym lat 70-tych?" No i tu był problem, co napisać. Ja wtedy miałem wszystko, zero stresów. Po co się było z nimi solidaryzować?

J.P.: U mnie w rodzinie to się zaczęło psuć w szkole podstawowej, nowe mieszkanie, trzy pokoje, trzeba umeblować, wyposażyć.

R.R.: U mnie zaczęło się w liceum. Niby była rewolucja punkowa, a w liceum ciągle było "power-flower". W szatni kolesie wąchali klej, palili marihuanę. I ja na to bardzo chętnie przystawałem. Nie ukrywam. A później było coraz gorzej. Odchodzili pewni ludzie, ale nikt ich nie potrafił zastąpić. Nawet ja. Nawet ktoś z mojego pokolenia. Wcześniej było partnerstwo. Włosy mieli do kolan, spodnie połatane. Byli wspaniałymi artystami. Większość z nich została uwalona, przestali się rozwijać, a to z przyczyn od nich niezależnych.

J.P.: Ja byłem szczęśliwy, że zdałem do szkoły muzycznej. Ale po roku nauki skończyła się cała ideologia tej szkoły. Gdy zobaczyłem, że wspaniali muzycy, którzy wygrywali konkursy międzynarodowe i ogólnopolskie, wylatywali, bo nie zdali polskiego czy chemii, skończył się mój entuzjazm. Ja wyleciałem za to, że wychodziłem z lekcji, gdy mi się coś nie podobało. Kiedyś były urodziny Wiktora Kucaja, klawiszowca z RSC i zaprosił prawie wszystkich muzyków z Rzeszowa do kawiarni "Bohema". To była moja ostatnia klasa w szkole. Nauczyciel ze szkoły muzycznej był po "Wychowaniu Muzycznym", szkole, która nic nie znaczy, wydelegowany odgórnie podczas Stanu Wojennego. Był przeciwnikiem grania uczniów - muzyków na jakichkolwiek chałturąch, weselach. I ten człowiek w kawiarni "Bohema" grał sobie z zespołem retro na akordeonie. A myśmy tam pili. Podpuściliśmy Maćka (Miernika), który też był uczniem tej szkoły i normalnie przylepił mu stówkę do czoła i kazał mu coś grać. Myśmy tańczyli w parach, a on grał, bo nie miał innego wyjścia i miał pianę na ustach. Wtedy skończyła się kariera Maćka w szkole muzycznej.

R.R.: To może brzmieć śmiesznie, ale ja byłem w Harcerstwie. Byłem skautem. Na przełomie lat 70 i 80 sytuacja była dosyć zagęszczona. Wtedy miałem swój pierwszy kontakt z muzyką. Założyłem wtedy taką grupę- Rowery Wodne. Było jakieś zgrupowanie, 5 miast uczestniczyło w takim Festiwalu Piosenki Harcerskiej. Grali takie standardy: "Płonie ognisko..." itd., a myśmy wyjechali, że druh Harcmistrz Polski Ludowej Adam B. jest k..., bo jest, i nas zawiesili. To było na wybrzeżu. Był okres "Solidarności". Mieli nas odesłać do domów, ale powiedzieli, że zanim pojedziemy, wyślą nas na nocne biegi patrolowe. I poszliśmy z tym druhem

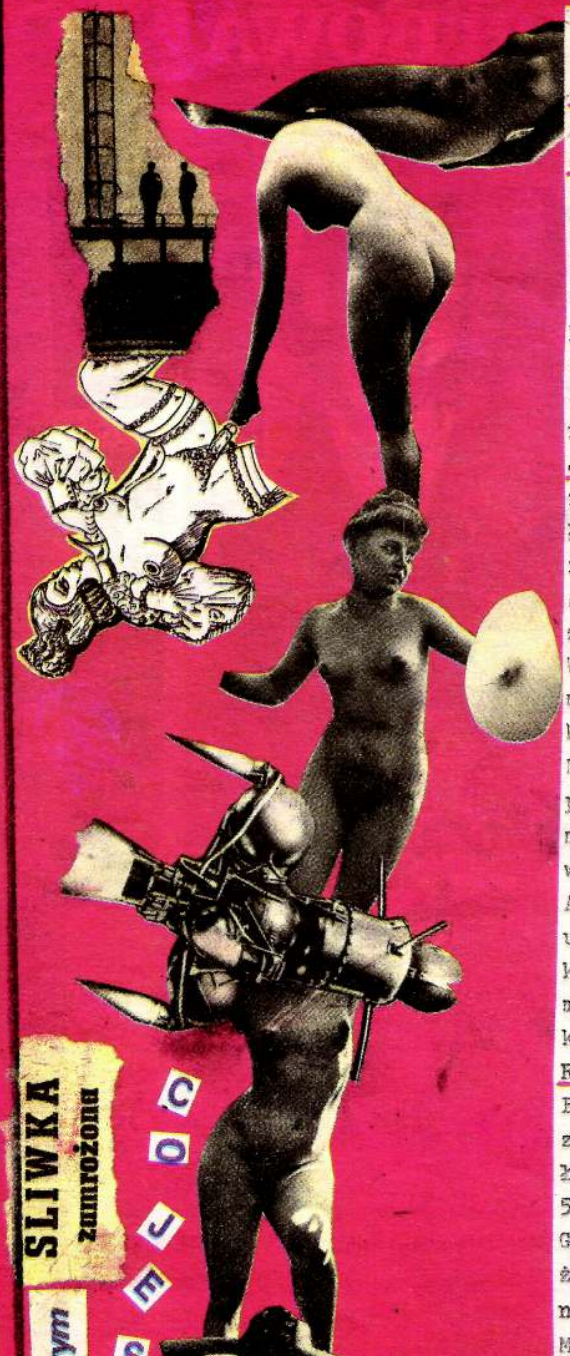

Adamem, chodziliśmy 17 kilometrów, aż koleś padł normalnie na ulicy i dostał zawału serca. Musieliśmy go reanimować. I w tym się przejawiał nasz duch patriotyczny.

J.P.: Ja z nim byłem na zimowisku, z tym B. Po trzech dniach, gdy nie było wody, papieru toaletowego, nie było nic, w zimie, wszyscy chorowali, dżuma, smród totalny, sanitariaty nie chodziły, powstała taka akcja całego obozu: ktoś napisał flamastrem na ścianie w łazience: "Kto uważa, że B. h..., niech postawi krzyżyk swój". Był flamaster na lusterku położony. Wierz mi, nie było miejsca na suficie, ani na ścianie, żeby nie było krzyżyka. To była solidaryzacja.

R.R.: Miałem wtedy 16 lat. To dla młodego chłopca okres przełomowy. Facet przychodzi i stara się być autorytetem. Na początku dajesz mu kredyt zaufania. Saperka, rowek, namiot, przysięga itd. Ale później zauważasz, że ty jesz szparagi z ziemniakami, a on je schabowego z frytkami, z tego samego magazynu. I co mu zrobisz? I on nie płaci za obóz, tylko ty. Później widzisz, że koleś jest pijany, jest komendantem obozu i dobiera się do twojej koleżanki, którą sam chciałeś wykorzystać. Tym bardziej, że on miał na tym obozie swoją żonę i dziecko. Koleś wstaje rano z oczami przekrwionymi, na kacu i mówi: "Polsce Ludowej - Czuj Czuj Czuwaj". Jak mu zaufać?

Kiedy był rok 1981 nie byliśmy bierni. Nie byliśmy też "za". Kto przyniósł więcej gazów łzawiących, ten był lepszy.

J.P.: Myśmy brali te gazy i odrzucali. Kiedyś tak mi się nieszczęśliwie zdarzyło, że mi ten gaz buchnął w oczy i straciłem przytomność. Ocucili mnie żołnierze. Wyprowadzali ludzi tam, gdzie nie było xxx. Ocucili mnie 200 metrów dalej, pod kinem i kazali spieprzać.

R.R.: A kiedy była obława, ulica była zamknięta, bo szli z dwóch stron, ja z dwoma kolesiami wbiegliśmy do bramy i na piętrze pukamy do drzwi: "Przechowajcie nas!". Drzwi zamknięte. Na drugie piętro- to samo. Trzecie- to samo. Nie ma nic tragiczniejszego, niż takie zachowanie ludzi. Pamiętam dokładnie tamte drzwi. Oni myśleli, że jestem chuliganem. Albo bali się sami. Na pewno bali się sami.

J.P.: Albo sytuacje rok temu w Jarocinie. Myśmy byli o krok od śmierci. Nikt nie wiedział, gdzie jesteśmy. Napadli nas miejscowi.

Gdyby jeden z milicjantów nie zmiękł, jeden ze starszych

sierżantów, był taki stary dziadek, który zmiękł i pozwolił Romkowi zadzwonić do Jarocina, te by nas tam zabili. Były hasła wprost: "Lasy dookoła, zabijemy, zakopiemy i koniec". Jest w życiu każdego wiele momentów miłych i załamujących. Było parę takich chwil, co pozwalały mi patrzeć optymistycznie w przyszłość. Ale momentalnie dostawałem w łeb, że jest to nieprawda. To jarocińskie wydarzenie utwierdziło mnie w przekonaniu, że nie można w nic w tym kraju wierzyć. Samo to, że zaczął się proces o zabójstwo księdza Popiełuszki, że o tym powiedzieli, było dla mnie optymistyczne. W trakcie procesu zacząłem wymiękać.

R.R.: Gdy byłem w Sztokholmie, byłem na Feście w Domu Estońskim. Tam siedziałem koło Estończyka, szefa niezależnej rozgłośni. I on mnie zapytał: "Co sądzisz o Wałęsie?" - "W tym momencie- niepoczytalny człowiek!". "A Jaruzelski?" - "No, to jest poważny man!". "Ty- on mówi- ty to jesteś szpiegiem!". I zero, koniec rozmowy. Ale za dwie godziny podszedł do mnie i mówi: "Daj mi swoje nagrania...".

Polska - święta pracy, święta zmarłych
święta ziemia obiecana
święty cel uświęca środki
święce winni i bezbronni
Polska - świętych prawd i świetnych kłamstw
święty spokój, święta wojna
święta pracy, święta zmarłych
święte nic i święta krowa dojna
Polska - święci maszerują coraz wolniej
świętych miejsc już coraz mniej
święty ogień gaśnie coraz częściej
Polska ...

Opracował: Adam Grzegorczyk

Punk ...

"PRZED PRZECZYTANIEM - PODRZEĆ"

UKAŻĄ SIĘ L.P.:
PERE UBU - Sztuka chodzenia
SWELL MAP - (drugi)
POP GROUP - Retrospective
FALL - TOTAL Turn
CABARET VOLTAIRE (drugi, w czerwcu)
Poszukiwany S.P.
POP GROUP (Rough)
WE ARE ALL PROSTITUTES

PRZYJADĄ TEŻ BYDLAKI I DEADLOK. TRZEBA WZIĄŚĆ NAMIOT. DOŚWIADCZONY TURYSTA - ...ŻUŻEL.

Powielaczowa Prawda

Już na początku musimy się zastrzec, że temat naszych rozważań jest nietypowy, w związku z czym wszelkie fakty sugerujące jakiekolwiek realia zostały przez nas wymyślone.

Fanziny /broszurki, gazetki, plakaty, cajny etc./ nie zyskały nigdy "prawa" do istnienia obok legalnych, potentatowatych, monopolistycznych dzienników i czasopism. Tego typu wydawnictwa powielane są najczęściej przy pomocy zaprzyjaźnionych pracowników biur i punktów ksero.

Jednak fanziny zadomowiły się już na naszym skrzywionym kulturowo świecie.

"Panowie, przecież to pornografia! Leon".

Fanziny stały się głosem młodego pokolenia, subkultury, która, jak rzadko, ma wiele do powiedzenia.

"Budżet narodowy Andorxy jest przeznaczony wyłącznie na ślepą amunicję do karabinów. Strzela się nimi na wiwat w dniu święta narodowego. Roczny budżet wynosi około 10 dolarów".

Brak możliwości wypowiedzenia się, przekazania swoich opinii jest najczęstszym powodem tworzenia alternatywnych gazetek. Oprócz tego można próbować wyjść na ulicę i krzyczeć, ale jaki będzie tego rezultat, każdy się może domyślić. Fanziny są Hyde Parkiem[1] dla polskiej młodzieży.

Nawet czasopisma programowo przeznaczone dla młodych ludzi, usiłują raczej wmawiać, niż przekazywać, a ich kontakt z czytelnikiem ogranicza się do kroniki porad seksualnych.

"Hasło na dziś: Onanizm[2] wzmacnia organizm!"

W odróżnieniu od wielkich dzienników i poczytnych czasopism, fanziny redagują ludzie, którzy mają coś do powiedzenia. Potrafią zanalizować problemy niedostępne profesjonalnym dziennikarzom, zajmują się kwestiami z pozoru błahymi, jednak w gruncie rzeczy istotnymi dla całej młodzieżowej subkultury[3]. Na łamach tych nieformalnych gazetek ukazują się artykuły i opracowania dotyczące artystów i grup muzycznych, dla których zabrakło miejsca w profesjonalnych czasopismach. W fanzinach prezentowane są również wiersze, krótkie formy literackie, grafika oraz rysunki twórców nienależących do oficjalnego "zrzeszenia".

"Punk is dead! Motorhead, skin O.K.! CIA!".

Kto wydaje fanziny? Grupy rockowe, kluby studenckie, i organizacje młodzieżowe oraz... pojedyńczy zapaleńcy. Zespoły poświęcają najczęściej całą gazetkę swojej historii, tekstom, politycznym fotomontażom oraz wycinkom prasowym na swój temat. "Stowarzyszeni" mówią o swojej działalności w aspekcie reklamy. Jednak najciekawszymi pisemkami są produkcje fanatyków.

"Ojej, ojej, ojej! Dziś oddajemy wam skażony numer z nadzieją, że nie porazi on waszych umysłów swą paranoiczną formą i przekazem". Z czasem polskie gazetki rozwinęły się, upodabniając się do wydawnictw zachodnich tego typu. Przez lata każdy z wydawców spotkał na swojej drodze wielu czytelników, którzy stali się korespondentami. Posiadając "sieć" przyjaciół w całym kraju, "redaktor" jest w stanie pisać o tym wszystkim, co dzieje się w Polsce. Zagraniczne informacje docierają w postaci tamtejszych wydawnictw. Pomoc "korespondentów" krajowych jest czysto spontaniczną chęcią wypowiedzenia się o czymś, o czym się wie. Stają się oni w ten sposób współautorami wydawnictwa. Taka struktura sprawia że merytoryczna wartość zamieszczonych w fanzinach opinii i faktów jest bardzo wysoka.

"Ja natomiast chciałbym podziękować wszystkim moim współpracownikom, korespondentom, donosicielom, agentom, pirotechnikom, specjalistom od mokrej roboty, fałszerzom dokumentów oraz pani ze sklepu monopolowego nr 10".

BRYGADA KRYZYS

Pierwsze fanziny były pisane ręcznie, dopiero póź niej wynaleziono druk. Dzięki temu teksty stały się wyraźniejsze. Często używa się również metody collage[4] u wycinków gazet. Tak skomponowany oryginał jest przekazywany do powielenia. Nakład jest uzależ-niony do aktualnego stanu majątkowego wydawcy. A póź-niej nie ma już czasu na dodruk: docierają nowe in-formacje, autorzy zdobywają nowe doświadczenia, coś zdarza się na świecie. "Guziki i dzirki od guzików zastosowano po raz pierwszy około 1235 roku. Ryby zachowują przez całe życie tę samą ilość łusek. Kichnięcie przy otwartych oczach jest niemożliwe".

Ciekawie przedstawia się problem dystrybucji. Ko respondenci stają się po pewnym czasie dystrybutorami. Również stali, zaufani odbiorcy biorą w tym udział. Podstawową, niepisaną zasadą dystrybucji jest przekazy-wanie /rzadko odpłatne/ każdego egzemplarza z rąk do rąk. W ten sposób każda kopia może mieć nawet kilkudziesięciu czytelników. Korespondenci otrzymują egzemplarze ze swoim tekstem jako pierwsi. Wszelkie uwagi dotyczące redagowania pisma są przekazywane pocztą "zwrotną" i wnikliwie analizowane przez wydawcę. "Postulaty w sprawie tego, coby wszystkim było lepiej: 1. zapisać papieża do partii 2. wystrzelić w kosmos Pałac Kultury z M. Kotańskim i zapasem szczotek do szorowania kibli na księżycu". Źródłem powodzenia fanzinów jest fakt, że nie podlegają one normom. W taki sposób zostaje zachowana spontaniczność i szczerość wypowiedzi. Autocenzura nie zawsze zwraca twórcom uwagę na "łacińskie" pochodzenie używanych wyrazów, jednak pozwala to w wielu wypadkach na zaoszczędzenie słów i bezpośrednie trafienie do odbiorcy. Niektórych rzeczy i spraw nie sposób po prostu nazwać inaczej, chcąc zachować prawdziwość ich stanu. "Fajfusy wszystkich krajów, wystawcie swoje parszywe ryje z szamba, w którym siedzicie i odet-chnijcie świeżym powietrzem!!!".

O niektórych sprawach po prostu mówić nie wolno. Do niedawna pianę na ustach u pań z radia wywoływał wyraz "pacyfista". Trybuna społeczna jest rów-nież zamknięta na wszelkiego rodzaju polityczne głosy, jeżeli różne od powszechnie uznawanych. Stąd bogactwo manifestów, odezw, haseł i stwierdzeń drukowanych w fanzinach. "Partia i Rząd deklarują otwarcie wobec młodego pokolenia. Służba Bezpieczeństwa będąca rządowym organem powinna wobec tego być również wobec nas otwarta. Z bólem w sercu stwierdzamy, że często bywa zamknięta, a nawet gorzej".

Często używanym sposobem ustosunkowania się do nie-zbyt odpowiadającej młodym autorom rzeczywistości jest podejście parodiujące. Dobry dowcip, czy żart rysunkowy jest w stanie przekazać więcej, niż wielozdaniowy referat. Podobną rolę odgrywają odpowiednio skomponowane wycinki prasowe, mające za sobą potęgę oryginalnego wydawcy. Niektóre dowcipy wykorzystują zakorzenione wcześniej w świadomości czytelnika sym-bole, slogany i sytuacje, znane z innych środków przekazu. "Niech żyją czterej pancerni i krokodyl!".

Dzięki swojej niezależności gazetki mają szansę wypowiadania się na wszelkie możliwe tematy: artystyczne, polityczne, społeczne i osobiste, słowem takie, z jakimi na codzień styczność mają autorzy tych wypo-wiedzi. Jest więc tam miejsce na ochronę środowiska, wiersze o miłości, reformę gospodarczą i wywiad z zespołem Dead Kennedys. Nie ma tam natomiast sprawozdań z oficjalnych spotkań, wypowiedzi rzeczników prasowych, ani wiadomości o sukcesach naszych piłkarzy na arenie międzynarodowej. Wszystkie te fakty czynią fanziny oficjalnym środkiem wyrażania opinii młodego pokolenia. "Hasłem dziury nie zatkasz!".

Wbrew opiniom o wewnętrznym rozbiciu młodego pokolenia, zdania wyrażane na łamach gazetek są zadziwiająco zgodne. Oczywiście, istnieją różnice tematyki po między określonymi środowiskami /w muzyce: punk i alternatywa versus heavy metal/, jednak i tu imponderabilia[5] są zachowane. "Hans, ależ tu śmierdzi!".

Być może dziwi stylistyka /zarówno plastyczna, jak i merytoryczna/ zinów, ale analizując aktywny kontakt młodego pokolenia ze sztuką, należy zauważyć, że ogranicza się on w większości przypadków do rocka i jego otoczki. Hasła i rysunki wymiennie przechodzą z koszulek i kurtek na fanziny i odwrotnie. Chęć komunikacji z innymi ludźmi ograniczona jest często do podkreślenia własnego wyglądu lub koślawego napisu na murze. "Nie każda sztuka jest pudełkiem landrynek podawanym przez panów w białych rękawiczkach". Ta chęć komunikacji odbija się w fanzinach również w postaci drukowania adresów kontaktowych ludzi, zespołów i firm zajmujących się określonymi sprawami.

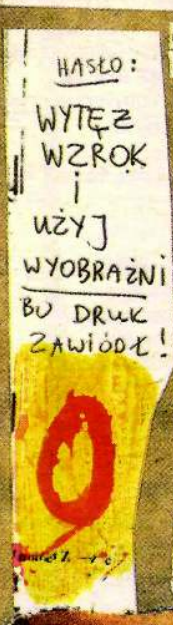

"Seks integruje załogę".

Fanziny, będące zbiorem poglądów na współczesny świat, szczególnie polską subkulturę młodzieżową, są biuletynem przeznaczonym do użytku wewnętrznego. Natomiast opracowania i recenzje muzyczne, stojące na wysokim poziomie merytorycznym, czynią z tych wydawnictw profesjonalne pisma o profilu artystycznym, których niedobór wciąż odczuwamy na naszym rynku. Jednak to pokoleniowa wymowa gazetek wydaje się być decydująca dla ich znaczenia wśród młodych ludzi, którzy mają w ten sposób możliwość współuczestniczenia w procesie kształtowania świadomości politycznej społeczeństwa.

"Najlepsze rządy są takie, które najmniej rządzą".

Wszystkie cytaty zostały przytoczone w ich oryginalnej formie i pochodzą z wyboru dostępnych nam fanzinów.

"Próby odbywamy w Skolwinie, to nic innego, jak krajowe centrum produkcji papieru tealetowego, bez którego życie byłoby długie i szare, jak rzeczony papier".

Objaśnienia:

1/ Hyde Park - park w Londynie, znane miejsce wieców, mityngów oraz przemówień przygodnych działaczy i reformatorów /Encyklopedia Popularna PWN 1982/.

2/ Onanizm /Masturbacja, Samogwałt, Ipsacja/ - samo zaspokojenie popędu płciowego przez drażnienie zewn. części narządów płciowych /j.w./.

3/ Subkultura- /Podkultura/- socjol. wzory, normy itp. obowiązujące w grupie społecznej stanowiącej część szerszej zbiorowości, odmienne od obowiązujących ogół społeczeństwa /j.w./.

4/ Collage- /Kolaż/- szt. plast. kompozycje z różnych materiałów i tworzyw /m.in. papier, gazety, fotografie, piasek, słoma/ naklejanych na podłożu /gł. płótno/, łączone często z rysunkiem i malarstwem; wprowadzone 1912 przez G. Braque´a i P. Picassa /j.w./.

5/ Imponderabilia - /łac. rzeczy nie dające się zważyć/, rzeczy nieuchwytne, których znaczenia i wpływu nie da się określić, obliczyć /Encyklopedia Popularna PWN 1966/. /Encyklopedia z 1982 roku termin ten pomija/.

"Co mówimy, gdy milczymy".

"Żegnajcie, dziewczęta i chłopcy, niech platfus nie psuje wam humoru".

Adam Grzegorczyk
+ Tomasz Ryłko

To już koniec KONIEC. Zbieliśmy w wielką rurę i co? Wysypało się trochę piasku i kurzu...Trudno jest robić gazetę w momencie gdy piszemy ją ze względu na cykl wydawniczy na początku czerwca, a ukaże się w sierpniu.

ZMIANY są w trakcie ZMIAN ale wciąż SŁOWA są szybsze niż CZYNY. Czasami jest tak, że właściwie codziennie można by wydawać numer / a jest o czym z tego co dookoła/ nawet jeśli polegałby on tylko na pisaniu NA MURACH ogromnymi literami- aby każdy widział przejeżdżając obok.

Nasz "fanzin" /bo ukradliśmy z niego głównie bałaganiarski wygląd i konwencję graficzną/jest kontrolowany. Tylko wtedy może mieć tak duży oficjalny nakład. To koszt własny rozdarcia wewnętrznego - czy WARTO dać się czasem skontrolować czy mieć tylko JEDNEGO CZYTELNIKA?

Sam pomysł kontroli jest chory z założenia i każdy z nas na pewno wolałby być MŁODYM, ZDROWYM, BOGATYM i ŁADNYM niż STARYM, BIEDNYM, CHORYM i GŁUPIM - ale jedyne co jest do końca pewne to koniec każdego z nas/fizyczny/ więc upływ czasu zmienia myślenie.

Kiedyś uważałem, że stałość przemyśleń to jedna z najważniejszych cech. Teraz uważam inaczej i jestem dumny z tego że jeśli wymyślę coś mądrzejszego niż sądziłem przed chwilą /nawet jeśli coś zupełnie odwrotnego/ to bez wahania ogłaszam to na zewnątrz.

Chciałbym istnieć jako OBYWATEL ŚWIATA.

I nie chodzi tu o to abym wiedział co się w różnych miejscach tego świata dzieje, ale o to aby miejsce zamieszkania naprawdę było wyborem, a nie koniecznością i aby można to było z przyjemnością połączyć z miejscem urodzenia.

W niedalekiej EUROPIE w 92 roku odbędzie się bezkrwawa REWOLUCJA. Ja zgłaszam do niej swój akces- będę próbował być jednym z NAS- OBYWATELI ŚWIATA.

Walker Aleksiejew

Jeśli gdzieś w świecie dzieje się coś ciekawego, piszcie o tym do "Pracowni", Jeśli uda się Wam z kimś ciekawie o czymś ciekawym porozmawiać - przysyłajcie efekty rozmowy.

W poprzednim numerze "MŚ" Iweta z Wrocławia pisała o grupie "Dżem". W podobny, albo zupełnie inny sposób piszcie o Waszej ulubionej muzyce, o kapelach, których słuchacie najchętniej. Nic się nie zmieniło. Wciąż Wy sami decydujecie o tym, jak wygląda "Pracownia".

Przysyłajcie do nas swoje gazetki i wszelkie produkcje gazetkopodobne (druki, ulotki, gazetki ścienne - szkolne i inne). Warunek jest jeden - musi się to nadawać do druku (gazetkę ścienną można na przykład sfotografować). Wszystko, co ciekawe, pokazywać będziemy w "Pracowni"". W przygotowaniu jest już także numer "MŚ" - "Sztuka Prasy".

Przypominamy:
ciągle trwa
ogłoszony w piątym numerze "MŚ"
plebiscyt
na największy hit filmowy
i supergwiazdę małego i dużego ekranu!!!

"My ludzie sztuki, ostatnio zbyt potulnie pozwoliliśmy, aby nas wodzili za nos filozofowie i inni naukowcy. Nie potrafiliśmy być dostatecznie odrębni. Sztuka to fakt, a nie komentarz doczepiony do faktu. Nie do nas należy tłumaczenie, wyjaśnianie, systematyzowanie, dowodzenie.

Witold Gombrowicz

Bądźmy odrębni? niepotulni?

Niniejszym numerem pragniemy aprowokować Was do dyskusji.

CZEKAMY

W najbliższym numerze kolejne spotkanie z Robertem Stillerem - czarów, diabłów, magii i taroka ciąg dalszy...

Wszystkich Czytelników "MŚ" przepraszamy za powstałe opóźnienie w ukazywaniu się naszego miesięcznika.

Niestety - uzależnieni jesteśmy od terminów wyznaczonych przez drukarnię

redakcja

Cześć!!!

Jestem świeżo po „Zjeździe Ludzi Dziwnych". Chciałbym podzielić się z Wami moimi przeżyciami i spostrzeżeniami.

Więc sam Zjazd jak nazwa głosi był bardzo dziwny. Prawie bez żadnej organizacji, zupełnie „na dziko" i w ogóle nic nie wskazywało (na pierwszy rzut oka), że w Starym Siole odbywa się cokolwiek.

Sam nie wiem, ale myślę, że to była chyba specjalna robota, najpierw wiele się mówiło, że przyjadą organizatorzy, będą wywiady, wypowiedzi, prezentacje, a de facto klapa, nic z tych rzeczy, poza tym, że przybyło kilku reporterów i reporterek — oczywiście, i wprost rzucili się na biednych przyjezdnych z szokującym i jakże śmiesznym pytaniem — „Dlaczego jesteś dziwny(a)". Myślę, że tym reporterom można by zadać podobne pytanie z tą tylko zmianą, że zamiast słowa dziwny(a), użyłoby się normalny(a). Byłby to ten sam nonsens. Ale wróćmy do samych „dziwnych". Otóż — zaskoczeni, nie wiedzieli co robić, co mówić, kompletna klapa.

Może powiem (napiszę) kto, jacy ludzie w ogóle przyjechali. Tak szczerze, to byli różni, różniści, od zwykłych, prostych studentów począwszy, na tłumaczach snów i magikach skończywszy. Moim zdaniem — ja byłem „pomiędzy". Przyjechali też ludzie ze „Świadomości Kriszny". Na pewno każdy coś o nich słyszał, przedstawili swój program, sprzedawali bardzo ciekawe książki, rozmawiali, dyskutowali, a wieczorem, gdy wracali na swoje pole namiotowe (byli rozbici ok. 3 km od naszego pola) spotkał ich bardzo przykry incydent. Bowiem kilku dobrze już podchmielonych miejscowych, powiedzmy — ludzi — zaatakowało ich. Sami Krisznowcy byli bezbronni, a ci mieli łańcuchy, jakieś pały itp. Na szczęście żadnemu z gości nic przykrego się nie stało, ale — czy to nie jest następny przejaw tego wielkiego chamstwa, braku tolerancji i bezmyślności szerzącej się wśród nas?

Mimo wszystko nie było tak źle, jestem z natury optymistą i moim zdaniem „nie ma złego, co by na dobre nie wyszło". Było świetnie, zabawa się rozkręciła, poznałem wielu wspaniałych ludzi, i niczego nie żałuję. Lecz proszę Was — droga redakcjo, jeżeli będziecie organizować podobny zjazd w roku przyszłym (a myślę, że tak), to: po pierwsze — zmieńcie nazwę, bo ta ludzi raczej zniechęca

po drugie — niech to będzie lepiej zorganizowane, nie na kształt jakiegoś festiwalu czy t.p. lecz coś w rodzaju pikniku

po trzecie — zresztą róbcie, co chcecie tylko — niech to będzie na luzie, na pełnym luzie, żeby wszyscy byli zadowoleni. Przepraszam za nie najlepszą jakość pisma i ortografii, lecz dochodzi trzecia rano i już trochę nie kontaktuję.

Cześć.

Indiana.

P.S. Proszę pozdrowić p. Zygfryda K., który też tam był.

Mimo „klapy", podobnie jak Indiana, uważam, że Zjazd był pożyteczny. Dziwni Ludzie i Dziwne Rzeczy zdarzają się tylko tam, gdzie pojawia się
SPRZECZNOŚĆ.
Wiedzą o tym wprawdzie nie wszyscy nawet dziennikarze, ale dzięki nim właśnie sprzeczności się pojawiają i stają się jeszcze bardziej sprzeczne niż przedtem.

Zygfryd Klaus

Mamy: puchar! My — tzn. 16 dziewczyn z zespołu estradowo-rewiowego FLEKS. Zdobyłyśmy drugie miejsce na Szczecińskich Spotkaniach Tanecznych. Wczoraj miałyśmy występy na koncercie otwierającym Gryfiadę — coroczną imprezę, na którą zjeżdżają się laureaci różnych przeglądów z prawie całej Polski i nie tylko. Wczorajszy koncert pt. „Gospodarze — gościom. — Wita Was Szczecin" — trwał od 20.30 do 22.30 w naszym świetnym amfiteatrze. Przyjedźcie w przyszłym roku na Gryfiadę!

Nieśka

Kochana Redakcjo!

Zaczęły się wakacje. Wakacje, na które tak bardzo czekałam. Miałam nadzieję, że będzie naprawdę fajnie. I choć dopiero jutro zaczyna się lipiec, ja już mam swoją porcję rozczarowania i poczucia krzywdy. Jakie to śmieszne! Walka na paznokcie... w obronie swojej cnoty. Po co mi to było? Pozostało obrzydliwe uczucie wstydu wobec samej siebie i nieprzespane noce, które trawię na pisaniu takich kawałków jak ten niżej. Proszę wybaczyć, że Wam to wysyłam, ale pokochałam swym gorącym sercem nastolatki Wasze pismo i pokochałam „Pracownię". Tam przynajmniej nikogo zdziwić nie może mój kawałek „wakacyjnej przygody".

Kończę (może uda mi się złapać trochę snu) i pozdrawiam Was wszystkich serdecznie. Jesteście naprawdę wspaniali.

Sarita

Wakacyjna przygoda

Niezawisłość marzenia
jak
sprany sweter
skudłacone ubranie
dziurawa skarpeta
kwaśne deszcze wśród łez parasola
wakacyjna przygoda
i rozpacz
co prowadzi poręczą tęczy
do fotela
gdzie powierzchnia już tylko moja
bo mnie samej też nie ma
zmartwychwstanie jak igła
dziwolągi co kroczą
po bezbrzeżach
szukając kalorii
Kraina Wspomnień nie zawsze szczęśliwych
ale prowadzących do końca
woda toaletowa
firmowa
tort i frytki
kawałki romansów na nici wrażeń
spocone dłonie
w końcu żal.

Sarita 88.06.29

Moi Drodzy!

Pisałam kiedyś do Was o muzyce, prawda? Dlaczego o tym przypominam? Otóż w przysłanym przez Was numerze jedna z dziewczyn nawiązała w swoim liście do sprawy składu redakcji „MŚ", proponując wkład czytelników do realizacji naszego kochanego pisma. Zaproponowała ona swój udział w tej sprawie. Otóż, ja również, chętnie wraz z innymi redagowałabym „Mój Świat", jeżeli chcielibyście, mogłabym pomagać szczególnie w sprawach muzycznych właśnie. Jestem stałą Waszą czytelniczką, zrozumiałam już motto: „Życie jest sztuką, a sztuka bywa życiem", znam „Mój Świat" już w miarę dobrze, Wiem o co chodzi. Orientuję się wcale nieźle w świecie muzyki, od punka, reggae, bluesa, do rocka, popu... itd. i nie chcę i nie mogę tolerować pojawiania się w piśmie nawiązującym do SZTUKI fotosów typu Madonna, Sandra, Papa Dance itp. Wiem, że nie tylko ja czytam „MŚ", ale wiem też, że nie tylko ja chciałabym zmienić rubrykę muzyczną. Przesyłam Wam propozycję do jednego z numerów „MŚ". Są to niedokończone zdania, które każdy może dokończyć wg własnych odczuć. Przesyłam Wam również pierwszy egzemplarz mej samodzielnej, niezależnej gazetki pt. „Biała Myszka" (jest trochę nieczytelna). Może spodoba Wam się pomysł przysyłania właśnie takich „gazetek". Pa!!! Wasza wierna czytelniczka Edyta

z Rędzin

Nr 9 **(ROK II)** **wrzesień '88**
Miesięcznik **PLISSN 0860-3472** **CENA 80 ZŁ**

Redakcja: Zygfryd Klaus — **redaktor naczelny**, Marta Karasińska — **sekretarz redakcji**, Ryszard Nowak — **redaktor techniczny**, zespół i współpracownicy: Bogusław Bilski, Barbara Dohnalik, Grzegorz Dziamski, Alicja Kępińska, Jerzy Ludwiński, Mirosław Malcharek, Magda Oleńska, Tadeusz Olszański, Dionizy Piątkowski, Robert Stiller Grażyna Wiland
Opracowanie graficzne: Kain May
Opracowanie graficzne „Pracowni": Maciej Głuszek
Adres redakcji: ul. Armii Czerwonej 80/82, 61-809 Poznań, telefon 66-50-41 wewn. 241, telex 041 3653, nr indeksu 36603
Wydawca: Ogólnopolski Ośrodek Sztuki dla Dzieci i Młodzieży w Poznaniu
Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka Z-5
Materiałów nie zamówionych nie zwracamy, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów.

OKŁADKA

KONIEC